GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **Ner. 154.** 31. grudnia 1840.

Kantor Gazety Lwowskiéj przeniesie się od dnia 3. Stycznia 1841 roku, do domu Marischlera przy ulicy Szérokiéj pod numerem 10 1/4.

Zaś kantor ajencyi głównéj c. k. uprzy. piérwszego austryjackiego towarzystwa zabezpieczającego w Wiédniu, pozostaje zawsze w swojém dotychczasowém miejscu, w domu Singera pod nrem. 144, przy wyższéj Ormiańskiéj ulicy.

Dzisiéjszy numer „Gazety" jest ostatnim dla pp. prenumeratorów na czwarty kwartał roku bieżącego.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia. — *Zagraniczne:* Ameryka: Jenerał Harrison Prezydentem Stanów Zjednoczonych. — Portugalija. — Hiszpanija. — Anglija. — Francyja: Jeszcze opis uroczystości pogrzebowych. — Szwajcaryja. — Królestwo Polskie. — Rossyja. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Biała. — Północna koléj żelazna Cesarza Férdynanda.

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

JCKMość dyplomatem najmiłościwiéj podpisanym, raczył Józefa Derschattę, c. k. kapitana grenadyjerów pułku piechoty Arcyksięcia Szczepana n. 58, wynieść do stanu szlacheckiego w Cesarstwie Austryjackiém, z przydomkiem *de Standhalt.*

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka.

Według doniesień z Nowego-Jorku z d. 20. listopada, jenerał Harrison, po zupełnie ukończonych wyborach, obwołanym został na lat cztéry Prezydentem Stanów Zjednoczonych. Urzędowanie swoje rozpocznie w marcu r. 1841.

W Nowym-Jorku budują na rachunek rossyjski fregatę parową, która co do wielkości przewyższy *Brittisch Queen. Great Western* i wszystkie inne na morzu Atlantyckiém pływające statki parowe.

Portugalija.

Dwór, jak powiadają, ma mieć nadzieję, że Królowa Krystyna przez interwencyję francuzką, zostanie znowu Rejentką Hiszpanii. W takim przypadku wspiéraiby zmianę ministeryjum w duchu ultra-chartystowskim. Lecz jeżeli partyja teraz w Hiszpanii panująca przy stérze się utrzyma, wtedy dwór, z obawy podobnéj rewolucyi, przechyli się do partyi septembrystów i utworzy niejako ministeryjum koalicyjne.

Hiszpanija.

Gaceta de Madrid z d. 8go grudnia zawiéra wyrok Rejencyi, mocą którego wszelkie oddziały ochotników, które się w ciągu ostatniéj wojny potworzyły, rozwiązać się mają od d. 15. stycznia 1841 roku. — P. Olozaga, mianowany posłem na dwór francuzki odjechał do Paryża. —

Powyższa gazeta z d. 9go t. m. zaprzecza również, jakoby minister hiszpański spraw zagranicznych p. Ferrer, przesłać miał notę do ministra francuzkiego spraw zagranicznych p. Guizota, o któréj dziennik francuzki *Memo-*

rial Bordelais donosił, a o któréj także śmy w swoim czasie wspomnieli.

Późniejsze wiadomości z Madrytu pod dniem 10go t. m. nadmieniają o wielkiém nieporozumieniu między gabinetami Lizbony i Madrytu, pod względem wolnéj żeglugi na rzéce Douro, która, jak wiadomo, przez oba te państwa płynie. Miało przyjść o tém do ostrych tłumaczeń się między księciem de la Victoria a będącym obecnie w Madrycie portugalskim marszałkiem Saldanha. Mówiono także o wyruszeniu kilku pułków hiszpańskich ku granicy portugalskiéj.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Sprawozdanie finansowe pana Humann we francuzkiéj izbie deputowanych, wywarło wpływ szkodliwy na giełdzie londyńskiéj, ponieważ z teraźniejszych stosunków finansowych Francyi, lękają się złego skutku na interesa pieniężne w ogólności.

Lord Brougham, który za poradą swych lékarzy czas niejaki dla poratowania zdrowia w samotności i spokoju w zachodniéj Anglii przepędził, zdrów już zupełnie przybył właśnie do Londynu.

Globe donosi według listów z Bajrutu pod d. 18go listopada, że miasto Jerozolima wróciło pod panowanie tureckie. Mieszkańcy, mając sędziego na czele, zabrali w niewolę załogę egipską.

Miejsce, na którém d. 18. wrześ. zaszła zwycięzka potyczka między garstką Anglików w Kabulu a Dost Mohammedem, było to Bamean, jak późniejsze wiadomości donoszą. Nieprzyjaciel mając 10000 wojska zostawił trzech Syrdarów i 300 ludzi na bojowisku. Sam Dost Mohammed uciekł ciężko ranny, a wieść niesie, że późniéj umarł z ran swoich. Z-resztą wiadomości z Afghanistanu są różnego rodzaju; w dni kilka po powyższém zwycięztwie, oddział 13go pułku piechoty, pod dowództwem Sir R. Salego, odparto w uderzeniu na małą warownię w obwodzie Khoistanu, ze stratą 12 ludzi i kilku rannych. Kapitan E. Conolly, adjutant jenerała, padł przy boku tegoż w samo serce ugodzony. Jednakże wieczorem nieprzyjaciel warownię opuścił. — Pod względem Nepalu zdania sprzecznie opiewają, bo pod-czas gdy jedni uważają wojnę za bliską i nieodzowną, drudzy mówią o zupełném pogodzeniu się za pomocą układów, które bezwątpienia trwoga przyspieszy, jaką oręż angielski w Chinach i Afghanistanie wzniecił. Również Birma ma być spokojną od czasu koronacyi nowego Króla, odbytéj d. 10go sierpnia, a biédni od r. 1837 niepokojeni poddani odetchną cokolwiek; wszelako Anglicy stacyję swoję w Mulmein wzmocnili 33 pułkiem Sypahów z Madras. Uwagę wojenną zwrócono teraz na Indus i wiarołomnych Syków w Pendszabie; ma pójść tam przeszło 10,000 ludzi z prezydencyi Bombaju, a zarazem znaczny oddział bengalski ma być ściągnięty nad Sudleczem. — Kapitan Brown opuścił warownię Kahun na mocy układu z Murrami, którzy małą załogę z honorami do Puladszy odprowadzili, dokąd takowa d. 30go wześnia przybyła. Jenców zabranych w nieszczęśliwéj potyczce z Beludszami ciż na wolność puścili, i spodziéwano się, że z tym narodem spokojnie przyjdzie do zgody. *Bombay-Gazette* z d. 31. października uskarza się bardzo, iż w trzech prezydencyjach tak mało jest wojska, zwłaszcza, że dopiéro kilka dni temu, jak wysłańcy Radszacha Kalaporu cichaczem objeżdzali Belgaum i inne miejsca w południowym kraju Mahratów, dla przeglądania warowni, skupowania amunicyi i t. p. Posiłki w wojsku są przeto bardzo potrzebne. — Okręt wojenny odpłynął z Bombaju do Zatoki Perskiéj.

Francyja.

Pisma paryskie z d. 16go grudnia zawiérają obszerny opis odprawionego dniem wprzódy obchodu uroczystości pogrzebowych Cesarza Napoleona, który, jakeśmy już donieśli, bez wszelkiego zaburzenia się odbył. — W liście z Paryża pod d. 16. grudnia czytamy o tém co następuje: »Może nigdy jeszcze tak ogromne massy ludu nie były w ruchu w Paryżu, jak na wczorajszym obchodzie pogrzebowym. Już o godzinie 5téj cisnęli się ciekawi do Neuilly i na Pola Elizejskie. O godzinie 8méj bulwary i wszystkie główne ulice wiodące w zachodnią stronę Paryża, napełnione były powozami i pieszo idącymi, a gwardyje narodowe przeciągały legijonami na różne swoje stanowiska. Wszystkie sklepy, prócz niektórych tylko, były zamknięte. Rydwan pogrzebowy zaraz po 9téj przybył do Neuilly, i książę Joinville kazał zwłoki z okrętu linijowego przenieść natychmiast na ląd. Ogromne tłumy ludu zebrały się, i przy podnoszeniu trumny zagrzmiały okrzykiem: »Niech żyje Cesarz! Niech żyje Król! Niech żyje Książę Joinville!« — poczém głębokie nastąpiło milczenie, gdy majtkowie trumnę na ląd nieśli. Salwa 21. wystrzałów z dział oznaczyła chwilę, w któréj zwłoki okręt parowy opuszczały. Umieszczono je w wystawionéj na brzegu świątyni, gdzie odprawiano nabożeństwo dwie godziny trwające. O godzinie 11téj znowu 21 wystrzałów z dział ogłosiło wyruszenie orszaku, na którego czele postępował zna-

czny oddział żandarmeryi, z którym połączyła się rozstawiona gwardyja narodowa. Dalszy orszak był taki, jak w programie ogłoszono. *) Rydwan pogrzebowy przepysznie wyglądał: jego cztéry grubo wyzłacane koła, suta podstawa i figury strop unoszące, fioletowe opony, chorągwie trójkolorowe, a pod tém trunna z okazałym całunem, wszystkoto nader wspaniałą tworzyło całość. Rydwan ciągnęło 16 karych koni, po cztéry w rzędzie zaprzężonych, okrytych sutemi dywdykami ze złotogłowiu i prowadzonych przez masztalérzów w barwie Cesarza, zielonéj ze złotem. Końce całunu trzymali: marszałek Oudinot, marszałek Molitor, admirał Roussin i jenerał Bertrand. Piękna karéta żałobna z pośrébrzanemi kołami i innemi przyozdobieniami, wraz z cztérma innemi karétami, wiozła komisyję z St. Heleny i poprzedzała rydwan pogrzebowy. Po obu stronach tego ostatniego szedł oddział majtków z *Belle Poule* i *Favorite*. Za nim postępował rumak bojowy, prowadzony przez służbę w barwie cesarskiéj, potém szła pewna ilość grenadyjerów staréj gwardyi, tyralierów, Mameluków, dragonów Cesarzowéj, majtków i t. p. pomieszanych razem. Mnóstwo oficerów polskich z kilku belgijskimi przyłączyło się w mundurach do procesyi, wyglądającéj w ogóle mniéj na uroczystość pogrzebową jak raczéj na pochód tryjumfalny. Co kwadrans przez dzień cały dawano ognia z dział hotelu inwalidów. Brama tryjumfalna *de l'Etoile* równie jak droga wzdłuż Pól Elizejskich, most *de la Concorde* i esplanada inwalidów, wszystkie były udekorowane; ale chociaż w wykonaniu dekoracyj wielki spostrzegano pospiech, nie podpada jednak wątpliwości, że głosowane przez izby summy wcale nie wystarczą na pokrycie kosztów, kiedy samo wysypanie drogi piaskiem i zwirem kosztować ma 30,000 fr. W górze bramy tryjumfalnéj *de l'Etoile* był wielki obraz przedstawiający ubóstwienie Napoleona. Gdy rydwan pogrzebowy na chwilę tam się zatrzymał, ozwał się grzmiący okrzyk: »Niech żyje Cesarz!«, ale zarazem massa młodych ludzi wykrzyknęła: »Precz z ministrami! Precz z Guizotem!« Gdy jednak wielka publiczność nie wmieszała się do tego okrzyku, powiodło się przywrócić wkrótce porządek i orszak daléj ruszył. Krążyła wieść, że pospólstwo zamierza, gdy orszak dostanie się na plac *de la Concorde*, wyprzéć go z drogi i zmusić do pójścia placem *Vendome*. Nic jednak podobnego nie zaszło. Najpiękniejszy widok przedstawiała esplanada inwalidów w chwili, gdy tam rydwan pogrzebowy przybył. Na ogromnych rusztowaniach, wystawionych tam po obu stronach, było najmniéj 30,000 ludzi, za którymi z licznych masztów trójbarwne powiéwały bandery, podczas gdy długi szereg posągów monarchów francuzkich i jenerałów i kolosalna figura Napoleona, wystawiona przy wybrzeżu, ściągały również oczy patrzących. Uczniowie szkoły politechnicznéj przy wnijściu do kościoła wzniecili niejaki nieporządek, nie chcąc poprzestać na wyznaczonych im zewnątrz miejscach, lecz usiłując mimo straży wcisnąć się w środek kościoła. Przed samą 3cią ogłosiło 21 wystrzałów z dział, że zwłoki u bramy hotelu inwalidów stanęły, gdzie je arcybiskup paryski z duchowieństwem przyjął i do kościoła wprowadził. Gdy trunnę przed katafalk niesiono, powstał Król z wystawionego mu po stronie ołtarza tronu i naprzeciw niéj wyszedł. Poczém książę Joinville oddał zwłoki temi wyrazy: »N. Panie! Przyprowadzam WKMości ciało Cesarza Napoleona.« Król odpowiedział donośnym głosem: »Przyjmuję je imieniem Francyi.« Jenerał Athalin niósł na wezgłowiu szpadę Cesarza i podał ją marszałkowi Soultowi, który ją znowu Królowi doręczył, a ten zwróciwszy się do jenerała Bertranda, rzekł: »Jenerale, polecam WPanu sławną szpadę Cesarza położyć na jego trunnie.« Gdy się to stało, otrzymał jenerał Gourgaud w podobny sposób rozkaz, położyć kapelusz cesarski na trunnie, poczém Król, mający na sobie mundur gwardyi narodowéj, na tron powrócił i arcybiskup paryski w asystencyi duchowieństwa zaczął odprawiać nabożeństwo żałobne. Dopiéro około 5téj skończyła się uroczystość, na któréj w środku kościoła 7000 osób się znajdowało. Król z dworem swoim udał się potém z powrotem do Tuileryjów, pod zasłoną konnéj gwardyi narodowéj i strzelców konnych. — Ilość gwardyi narodowéj Paryża i okręgu, wystąpionéj pod bronią, liczono na 50 do 60,000 ludzi; wojska linijowego było najmniéj 35,000, i zapewne jedynie tylko rozwinięciu tak wielkiéj siły zbrojnéj przypisać należy, że nie było żadnego znacznego nieporządku. Tymczasem *Constitutionnel* zapewnia, że z dwunastu legionów paryskiéj gwardyi narodowéj, przynajmniéj ośm w legiach swoich wołało: »Precz ze zdrajcami! Precz z tchórzami! Precz z traktatami z r. 1815!« *Gazette de France* powiada, że w batalijonach gwardyi narodowéj kilkakrotnie *Marsylianke* chórem śpiewano, mianowicie w szóstéj legii. Śpiéw ten z pewném znaczeniem powtórzono, dopóki orszak nie przeciągnął. Podobnież na placu Ludwika XV. i na Polach Elizejskich, 1500 do 2000 młodych ludzi, którzy idąc z trójkolorową

*) Porównej program w przeszłéj »Gazecie« naszéj.

chorągwią *Marsyliankę* śpiéwali, wzniosło okrzyk: »Precz z Guizotem! Precz z ministrami za-granicy!« Tłum ten nie długo tam zatrzymawszy się, udał się do ministerstwa spraw zagranicznych, a z tamtąd zwrócił się do tak zwanego *Quartier latin*, gdzie studeńci mieszkają. Zapewne byli to ci sami uczniowie prawa i medycyny, którzy już dniem piérwéj w podobnéjże liczbie przybywszy przed ministeryjum spraw wewnętrznych, żądali przez deputacyję od ministra, ażeby im podobnież jak uczniom szkoły politechnicznéj, miejsce w orszaku wyznaczono, co im jednak odmówioném było.«

Chociaż uroczystość już się po 4téj skończyła, Król z familiją i infantem Hiszpanii Don Francisco de Paula, dopiéro o 5téj do Tuileryjów powrócił. Napływ ludu w różne miejsca, z kąd orszakowi można się było przypatrzéć, był w istocie zadziwiającym, chociaż zimno według Reaumura dochodziło do 10 stopni.

Gazety paryskie z d. 17. grudnia nie zawiérają nic godnego uwagi. — *Moniteur* donosi, że publiczność mieć będzie przez dni kilka wolny wstęp do kościoła w hotelu inwalidów, dla oglądania katafalku, na którym stoi trumna ze zwłokami Napoleona, a w którego cztérech rogach cztérech inwalidów straż odbywa. — Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 16., z porządku dziennego przypadło rozwinięcie projektu hrabiego Jaubert, zmierzającego do zniżenia i porównania taryfy przy żegludze po kanałach. Minister robót publicznych p. Teste, oddawszy sprawiedliwość zamiarom wnioskodawcy, projekt jego jednak za wczesny ogłosił; do zdania tego przychylił się także minister skarbu p. Humann, poczém po dosyć żywych rozprawach, do których oprócz wyżwzmiankowanych także pp. Anisson-Duperron, Pauwels i Legrand należeli, uchwaliła izba odroczenie projektu pana Jaubert.

Dnia 14. grudnia obierano dziewiątego członka komisyi izby deputowanych, mającéj się zatrudniać sprawą kredytów dodatkowych za rok 1840. Wybór padł na pana Ducos, członka opozycyi. Komisyja liczy teraz pięciu ministeryjalnych a cztérech opozycyjnych członków.

Dziennik *Constitutionnel* po doniesieniu o stanie francuzkiego skarbu utrzymywał, iż z ubytku tylko kwota 165 milijonów na dotychczasowe uzbrojenia spada na karb ministeryjum z dnia 1. marca; za przyszłe zaś wydatki jego następcy są odpowiedzialnymi. Na to *Journal des Debats* w ten sposób odpowiada: »Jako! Przez nierozsądek ministeryjum z dnia 1. marca, w przeciągu kilku miesięcy spełzły na niczém skutki uporczywych usiłowań dziesięcio-letnich; toż ministrowie ci dla uniknienia odpowiedzialności za chwiejącą się, dwuznaczną i niezdatną swą politykę, za dziecinne swe omamienia, tylko z gabinetu wystąpić potrzebują? Pokój, którym silna, zachowawcza i patryjotyczna polityka Kazimiérza Perier nas obdarzyła, a który umocnili odznaczający się i rzetelni politycy, tacy, jak p. Broglie i p. Molé, zaczynał już zamieniać się w straszliwą wojnę, w któréj wszelkie rewolucyjne okropności tak w kraju jak i za granicą rozpasaniem groziły, a Francyja widziała się zmuszoną, bez żadnego sprzymierzeńca stawić czoło wszelkim natarczywościom na morzu i na lądzie, na Alpach i Piryneach, równie jak nad Renem i Sambrą. Toż ministrowie, którzy zamierzali sprowadzić tę nagłą zmianę, złożywszy swe posady i strząsnąwszy z nóg kurz na progu hotelów ministerstwa, mieliżby się przez to uchylić od wszelkiéj troski? Bynajmniéj, takim nie jest rząd reprezentacyjny. Kraj wié, komu przypisać ma kosztowne uzbrojenia swoje: czy tym nierozsądnym, którzy nieodzownemi je uczynili, czyli też owym rozważnym i stałym ministrom, którzy wszystkie owe z czasów konwentu i cesarstwa naśladowane wojenne plany na rozsądną stopę, a wydatki na tę kwotę zredukowali, na jaką Francyja bez zagrzebania się pod ciężarem, zdobyć się może. P. Thiers i koledzy jego tylko dla tego wystąpili z ministeryjum, ponieważ zażądali wielkiego uzbrojenia, milijon żołnierzy, więcéj niż wydział dobra publicznego w czasach rewolucyi, a nawet niż sam Napoleon, gdy całéj Europie czoło stawić był przymuszony, pod swoje chorągwie zgromadzić mogli; a teraz uchylają się od odpowiedzialności za ten zbrojny pokój, który naszę siłę zbrojną na 500,000 ludzi ogranicza.«

Moniteur z d. 16. grudnia zawiéra następujący depeszą telegraficzną z Tulonu otrzymany raport marszałka Valée do ministra wojny, z Algiéru pod d. 8. grudnia: »Prowincyja Algiéru spokojna. — W prowincyi Oranu jenerał Lamoriciére nową odbył wyprawę, która się zupełnie powiodła. — Poczta z Bony nie nadeszła.«

Na opróżnioną przez śmierć pana Daunou posadę w akademii, zgłosił się także radykalny deputowany p. Cormenin, znany z ostrych pism swoich przeciw liście cywilnéj, mianowicie z ostatniéj broszury swojéj przeciw spanażowi księcia Nemours, która do odrzucenia projektu tego niemało, a może i najwięcéj się przyczyniła. Obawiano się, że Król, do którego potwierdzenie wyborów akademicznych należy, wyboru pana Cormenin nie przyjmie; atoli Ludwik Filip miał oświadczyć, że chce mu chętnie dać dowód, iż jest wyższym nad jego

pisma. Nie wątpią więc teraz, że pan Cormenin akademikiem obrany będzie.

Do zbrojowni tulońskiéj już teraz znowu Anglików przypuszczają. W ostatnich sześciu miesiącach nie było wolno żadnemu Anglikowi być w téj zbrojowni.

Szwajcaryja.

Pisma szwajcarskie donoszą: »W Bernie obrano d. 2. grudnia pana Neuhaus sołtysem. Ponieważ z dniem piérwszym stycznia kanton rządzący do Berny przenoszą, przeto pomieniony sołtys roku 1841 Sejmowi Związku Szwajcarskiego przewodniczyć będzie.«

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 22. grudnia.* —

Dnia 21. b. m. pokazała się Zorza północna między godziną 6. i 7. w słupach białych, a o godzinie 10téj w postaci łuny bladoróżowéj. Szczególnym zbiegiem, zorza północna w tym roku po raz trzeci przypada na dzień 21, to jest: d. 21. września podczas równonocy jesiennéj, d. 21. listopada i d. 21. grudnia r. b. w czasie przesilenia zimowego. (*G. Por.*)

Rossyja.

— *Z Petersburga d. 2. (14.) grudnia.* —

Ogłoszony tu został ceremoniał obrzędu zaręczyn J. C. W. W. Księcia Następcy Cesarzewicza z Księżniczką Jmcią Maryją Hessen-Darmstadzką, mającego się odbyć w dniu 6. grudnia r. b. (*T. P.*)

Gazety petersburskie donoszą: »Jego C. Mość, w czasie podróży swéj dostrzegłszy, że w niektórych cerkwiach, parafijanie, zajmując miejsce tuż przy obrazach ołtarza, zasłaniają sobą obrazy świętych i ścieśniają duchowieństwo w wykonywaniu swych obowiązków, najwyżéj rozkazać raczył, aby wszędzie po cerkwiach przestrzeganém było, iżby podczas nabożeństwa, nikt z nienależących do służby bożéj nie ważył się stawać przy obrazach tego ołtarza, przed którym odbywa się taż służba, i w ogólności na wzniesionéj przestrzeni między obu chórami, wyjąwszy tylko wypadki, w których zachodzi potrzeba zbliżenia się według obrządku kościoła, do przyjęcia najśw. Sakramentów, albo do ucałowania śś. obrazów. (*K. W.*)

NOWINY LWOWSKIE.

Przeszłego tygodnia widzieliśmy ośmiu złoczyńców, wystawionych na rusztowaniu. Łupieztwo połączone z rozbojem było zbrodnią, do któréj się ci złoczyńcy częścią przyznali, a częścią o nię przekonanymi zostali. Jednego z nich skazał sąd na lat dwadzieścia, a drugich na lat dziesięć ciężkiego więzienia. Przy téj sposobności przekonaliśmy się, iż moralność i głębokie uczucie prawości w ogóle tkwi w sercu naszych mieszkańców, gdyż prócz miłosierdzia, jakie mamy nawet nad winowajcą, — bez politowania patrzano na stojących złoczyńców i z oburzeniem słuchano kilku wyrazów, które jeden z nich do ludu przemowić się ośmielił. Y***

Teatr polski. — Dnia 28go grudnia komedyjo-opera: *Prima Donna, czyli: Mleczna siostra* i krotochwila ze śpiewkami: *Szlachta czynszowa, czyli: Kłótnia o wiatr.* W piérwszéj p. Zamecka w roli Signory Rosselini jak zwykle grała żywo i z czuciem, piękną grę swoję gładkim uprzyjemniając śpiewem. Wrażenie powrotu w miejsca swéj piérwszéj młodości, widocznie malowało się w jéj twarzy, objawiało w jéj głosie. Beppa po p. Smochowskim grał p. Dawison ze znanym swoim talentem. Lecz jeżli z wrażenia naszego sprawę zdać mamy, gra piérwszego lepiéj się nam w téj roli podobała; wydawał nam się serdeczniejszym, naturalniejszym i więcéj nacechowanym prostotą gór mieszkańca; widać było, że lepiéj zgłębił i przeprowadził charakter. W p. Smochowskim widzieliśmy prawdziwego Szwajcara, w p. Dawisonie urutynowanego artystę. Spiéw nie nagrodził tego, na czém w grze zbywało. Tymczasem p. Dawisona wraz z p. Zamecką przywołano. — *Szlachtę czynszową* powitaliśmy jako dawną znajomę, a iż dawnym znajomościom coś przebaczać się zwykło, mimo więc puszczaliśmy wszelkie rubaszne wyrażenia się w téj sztuce, których pozbywszy się, wieleby na tém zyskała: bo rubaszność nie jest dowcipem, ani scena smakowi galeryi wyłącznie hołdować nie powinna. Ostatnie to także do przesadnéj gry pewnych osób zastosowaćby się dało; śpiew z-resztą był bardzo mierny i radzibyśmy byli zwinniejszego widzieć Walusia. — Donoszą z Drezna, że Karol Lipiński otrzymał już skrzypce, zapisane mu przez Paganiniego. Wkrótce wystąpi z niemi na koncercie dworskim. — Piszą z Warszawy, że dnia 16go t. m. p. Serwaczyński grał na koncercie w tamtejszéj resursie kupieckiéj, wykonanym przez amatorów i artystów. Jedna z gazet warszawskich zawiéra o tém: »Pan Serwaczyński znowu nas uniósł grą swoją! Liczne oklaski słuchaczów przepełniających wszystkie niemal miejsca, najwyrazistszym były odbitkiem

uczuć ziomków, umiejących wysoki talent cenić i wielbić.« ***

(Nadesłane z Freywaldau.)

M-ości Redaktorze!

W »Gazecie Lwowskiéj« nro. 103 z dnia 1go września roku 1840, w artykule pod napisem »Niemcy«, wyjętym z *Allgemeine Zeitung*, gdzie jest mowa o lékarzu Priessnitzu, jakoby tenże utracił syna na szkarlatynę, oddawszy go na prośbę swéj żony w kuracyję alcopatyczną; w artykule tym mówię nié ma ani słowa prawdy. Priessnitzowi żadne dziecko na szkarlatynę nie chorowało, tém mniéj umarło; najmniéj zaś mógł mu syn umrzéć, albowiem żadnego on syna nié ma. Przed 10. laty umarł syn Priessnitzowi, lecz także nie na szkarlatynę; mówiono wtedy, że na anginę; wszelako tego z pewnością zaręczyć nie mogę, albowiem Priessnitz sam go kurował. Cały ten wyż nadmieniony artykuł, należy do rzędu owych przesad, które od dawna już w Greffenbergu powszedniemi się stały; dla tego więc zaledwo setnéj części temu, co się tam dzieje, wierzyć należy. Ludzie mówią o Priessnitzu i robią z niego wszystko, co tylko imponować może, nie zważając, czyli to jest prawdą, lub nie, a ponieważ takie sztuczki najwięcéj od możnych zwolenników jego pochodzą, więc i inni krzyczą — tak jest! Zostaję i t. d.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Biała d. 25. grudnia 1840. Z Morawii dowożą nam ciągle zboże i jarzyny, i to lepsze niżeli te, któreśmy dotąd w niewielkiéj ilości z Krakowa odbiérali. Ceny tych dowożonych artykułów są: korzec pszenicy 6 do 7 zr., żyta 4 zr. 30 kr. do 5 zr., jęczmienia 4 zr., owsa 2 zr. 45 kr. do 3 zr., grochu 7 zr., fasoli 6 zr. 15 kr., jagieł 6 zr. 30 kr., krup hreczanych 8 zr. do 8 zr. 30 kr. m. k. — Siano idzie w górę, za cetnar dobrego płacą 1 zr. 30 kr. m. k. Z owsem przedający trzymają się, aby późniéj z lepszéj ceny korzystać, albowiem powszechna tu jest obawa, że ku wiośnie ziarno to znacznie podrożeje; atoli właśnie to trzymanie się producentów sprawić może, iż ku wiośnie zapasów nie zabraknie i owies może i przy dzisiejszéj cenie pozostanie. — Wódka nie idzie w górę jak się spodziéwano, gdyż nikt nie odważa się kupować na spekulacyję; ale także i nie spada, gdyż dobre ceny zboża dają zawsze jeszcze nadzieję, że wódka podrożéć musi. Tymczasem i to pewna, że przy dzisiejszém dość znacznem produkowaniu, trudno aby cena tego wyrobu odpowiadała życzeniom producenta, chyba że jaki niezwyczajny nadarzy się odbyt; zwyczajnie bowiem potrzebowanie jest mniejsze niż bywało — a tu gorzelnie ciągle daleko więcéj dostarczają niżeli potrzeba. Wiadro (*Eimer*) okowitéj szlązkiéj można u nas dostać za 8 zr. do 8 zr. 30 kr. m. k., a dopóki Szlązk nie znajdzie odbytu do Wiédnia na swoję okowitę, dopóty i galicyjska nie może iść w handel.

Północna koléj żelazna Cesarza Ferdynanda.

Nadzwyczajne zimno, które w téj porze roku nastało, wielki śnieg i mocne zawieruchy, przerywają wszędzie komunikacyje. W skutek tego przeprawa powozów na niektórych miejscach północnéj kolei żelaznéj doznała także niejakiéj przeszkody, a zwłaszcza przez ślizganie się kół u lokomotywów. Lecz pomimo to, dotychczas odjeżdżały powozy codziennie w zwyczajnym czasie, wyjąwszy powozy jadące z Berna, które w nocy z dnia 16go b. m. cokolwiek się spóźniły. Dyrekcyja używa z swojéj strony wszelkich sposobów do czyszczenia kolei, by osoby każdego dnia regularnie podróż po niéj odbywać mogły. Tylko przeprawianie się osób koleją Lundenburską ustaje na czas niejaki aż do dalszego uwiadomienia.

Niżéj podpisany zamierzywszy przestać z końcem roku bieżącego trudnić się zarządem Gazety Lwowskiéj, widzi się być spowodowanym podziękować swoim korespondentom za udzielane wiadomości, i uprasza ich, aby swych dobrych chęci i nadal Redakcyi nie odmawiali, i od 1go stycznia r. 1841 listy swoje pod adresem przyszłego pełnomocnika pana Jana Hanisch de Greifenthal przesyłać raczyli.

We Lwowie d. 29. grudnia 1840. Florian H. Singer mp.

Do dzisiejszego numeru dołączają się tytuły i spisy materyjałów tak w Gazecie jakotéż w Rozmaitościach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)